Przesyłka opłacona ryczałtem.



MIESIAČNY ČASAPIS DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK

SAMI SABIE SWAIMI SIŁAMI!

№ 2 **WILNIA, 5.VII.1939 H.** **HOD VI**

PILIHRYMKA Ŭ KALWARYJU

Što hod u miesiacy červieni z usich kutkoŭ Biełarusi źbirajucca našyja braty i siostry, baćki i matki ŭ Wilni. Jany zmučanyja dalokim padarožžam, haračym soncam, ablityja potam iduć u Kalwaryju, kab iści śledam našaha Zbaŭcy — Chrysta.

Kalwaryja, dzietki, heta miesca kala Wilni (5 kilametraŭ) u pryhožym lasočku i malaŭničych uzhorkach. Tut jość mnoha kapličak-stacyj i šmat darožak, a ŭsio zroblena tak jak heta było ŭ Palestynie, dzie Chrystus byŭ mučany, asudžany i da kryža prybity. Što hod sotni tysiač ludziej z pieśniaj na wusnach, z malitwaj u sercy idzie kalwaryjskimi darožkami, kab prypaminać muku i śmierć Chrystowuju.

Biełaruskaja pilihrymka sioleta była asabliwa ŭdałaj. Pryjšło šmat ludziej, bo kala 800. Pa rannaj imšy sarhanizawaŭsia pachod. Na pieradzie našyja biełaruskija ksiandzy: Stanisłaŭ Hlakoŭski, W. Šutowič, jaki pryjechaŭ až z Chorašča kala Biełastoku. Za imi čaćwiorkami ŭ strojnym paradku biełaruskija himnazisty - skaŭty i adradžency, studenty-adradžency i sotni biełarusaŭ z Wilni, a pieradusim z wioski. Z samych Žodzišak prybyło

100 caławiek. Pamiž pilihrymami byli i dzieci, jakija jšli z baćkami dziasiatki kilametraŭ, kab supolna być na Kalwaryji. Bačyć možna było i najmienšych, jakija nie adwažwalisia jašče chadzić swaimi nahami dyk nasili ich baćki. Zwonkaja pieśnia paliłasia pa wulicach Wilni i recham adhuknułasia ŭ wysokich damach i ciesnych zawułkach. Piajali ŭsie sercam i dušoju. Maładyja i staryja, žančyny i mužčyny. Jak-ža nie piajać? To-ž Chrystowaje padarožža, to-ž našaja Wilnia, to-ž našaja zwonkaja pieśnia. I biełarusy hramadoj pad znakam Kryža.

Cełaja Wilnia wyšła, zdajecca, na wulicu, kab pryhledzicca, kab pabačyć wialiki pachod pawažny j mahutny. Mahutny wieraj, mahutny adradžeńniem.

Kalwaryja...

Šumiać duby, staryja-dziaduli. Mnoha sot let jany žyli i adhałosami pieśniaŭ piajali tysiačam tysiač ludziom. Bačyli minułaje, hłybokaje, dalokaje.

Iznoŭ wiesialej zašumieli jany. U ich adhałosach adazwaŭsia homan radaści i wiasiełla. Biełaruskaja pieśnia pošumam wietru zahudzieła i palacieła pa rodnych uzhorkach, dalinach i wiarchoch dreŭ da Boha. Staryja duby maładym pačali razkazywać, što Biełaruś była kaliści wialikaja, mahutnaja i słaŭnaja. Što biełaruskaja kultura wučyła našych susiedziaŭ. Duby dziaduli maładym zapiajali starymi melodyjami jakija tut hučeli sotni let tamu nazad. I nia tolki pieśni.

Biełaruskija kazańni. Sioleta až troch ksiandzoŭ hawaryli słowa Božaje ŭ Kalwaryji. Da pilihrymki dałučyŭsia jašče ksiondz Winceś Hadleŭski.

I biełaruskaja pilihrymka u wialikaj hramadzie pajšła ścieżkami Chrystowaje muki. Pajšła słuchać swaich pastyraŭ i ŭ Krynicy Chrystowaj — Kryžu šukać padmohi da žyćciowaha padarožža. Da Lubowi, da Praŭdy i Sprawiadliwaści. I choć uporysty doždž pramočwaŭ ich da cieła, pilihrymščyki tym bolš uzmacniali swaje siły, kab naśledawać Chrysta. I nichto nie zbajaŭsia trudoŭ i daždžu. Usie wytrywali da kanca dyj uzmacnili swaje sercy da ciažejšych trudoŭ.

Dzietki! Kalwaryja jość nam abrazom i nawukaj, što kožny caławiek pawinien iści śledam Chrysta, niaści ciažkoje žyćcio, byccam kryž Chrystowy, z Chrystom dajści da pieramohi nad złom i kryŭdami.

Chrystos byŭ mučany, sudžany i da kryža prybity.

Treciaha dnia adnak paŭstaŭ z miortwych.

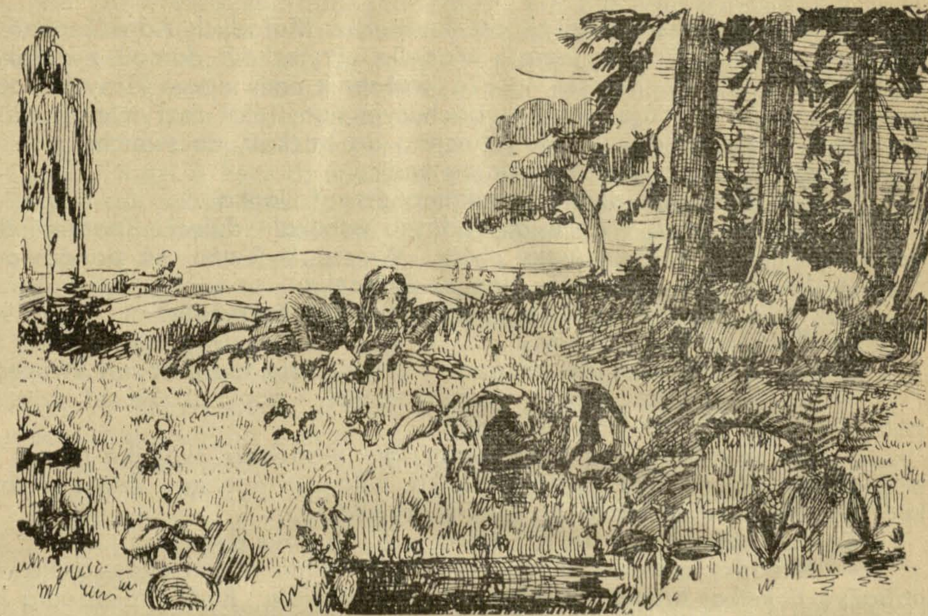
Kožny caławiek, kali pojdzie śledam Chrysta, ŭskreśnie da lepšaha žyćcia.

Dzietki! Naš Narod Biełaruski ciažkoje maje padarožža, ale z Chrystom idzie i dojdzie da lepšaje budučyni.

Hetak nas wučyć Chrystus i jahonaja Kalwaryja.

W.

U KUPALSKUJU NOČ



Ciopłym letam na Kupalle,
Jak noč laža biez hranicy,
Zwody, čary bližej, dalej
Widny ŭ puščy nad krynicaj,
La kałody, na kałodzie,
U kožnym lesawym kutočku
Kwietka paparać uschodzie,
Zaćwitaje ŭ hetu nočku.
Chto zachoča ŭ ciomnaj huščy
Pašukaci, papytaci,
Padpilnoŭwaje Duch Puščy
I nia dašć ničoha ŭziaci.
Woś hladzicie! Zważna cicha
Janka moŭčki jdzie, kradziecca,
Što za niemač, što za licha?
Ci-ž nima ŭžo dzie padziecca?
Wočy kroŭju nalilisia,
Ab zub zubam strach laskoča,
Kłubam, hniecca, prychiliŭsia
Kwietku ščaścia capnuć choča.
— — — — — — — — — —
Stoj zdajecca, wuń zirnuła,
Jak by zorka, jak by sonca!
Ach, nia toje! Adwiarnuła!..
Heta šyška na sasoncy!
Nu šukaci, jak šukaci!
Ciemra z wietram skača skoki
Zwod chachoča ŭ ciomnaj chaci
Smoŭž zirkaje adnawoki.
Tak šukaje, łazić łazam
Prosić, molić, zaklinaje,
A Duch Puščy z puščaj razam
Uspaminki ŭspaminaje:
— „Kiń šukać, spraŭlać skawyty
Nie čapaj maich charomaŭ!
Ja Duch Puščy, duch siardzity
Nie spušču nidzie nikomu!
— — — — — — — — — — —
Duch hamonie, les trasiecca
Stohnuć chwojki i asiny,
Šum pakocisty niasiecca,
Jak chto hinie, abo zhinuŭ.
Janka znoŭ maučyć, marudzie
Uzad u pierad projdzie hlanie,
Woś minuta, a štoś budzie.
— — — — — — — — — —
Što?!... Staić hladzić: O Boža!
Kwietka paparać abchodzie
Zaćwiła jak mak pryhoža,
Jakby sonca na ŭschodzie.
Schamianuŭsia pre kustami,
Jak šalony precca k' kwietcy
Les kusajecca sukami
A jon tuž dapre zdajeca...

Janka Kupała

JAK MAŁADYJA ADRADŽENCY ŁADZILI KUPALLE

Wioska Wincesia ŭ jakoj jość hramadka Maładych Adradžencaŭ ad samaje ranicy poŭnaja žyćcia i wiasiella. Pryjechaŭ damoŭ z dalokaje Wilni, jak zaŭsiody Winceś — užo wučannik čaćwiortaje klasy biełaruskaje himnazii. Rodnaja wioska, pachučyja honi i čar razšumiełaj wiasny pryklikali iznoŭ maładuju dušu Wincesia da baćkoŭ, da swaich.

Wybiehli dzieci Adradžency na wulicu.

— Da Wincesia idziom — zakamandawaŭ Janka.

— Da Wincesia, Wincesia, radasna zahukali dzieci i šparkimi skokami pabiehli da wincesiowaje chaty. Winceś byŭ užo na panadworku i prysłuchoŭwaŭsia ŭ pryhožy napieŭ žaŭranka.

Jak tolki pabačyŭ dziaciej, padnios ruku i zakryčaŭ:

— Zdarowy Adradžency!

A dzieci jašče wiesialej adkazali i prywitalisia akružwajučy Wincesia.

— Skolki was jość ciapier Adradžencaŭ? — zapytaŭ Winceś dziaciej, pabačyŭšy jak što raz bolš nadbiahali.

— My ŭsie Małydyja Adradžency, ani wodnaha školnika niama niadradženca. Woś hladzi, kaža Halinka, heta nia ŭsie my. Zaraz prybiahuć jak tolki dawiedajucca ab twaim pryjeździe.

Dziaciej źbirajecca što raz bolš. Jość ich kala dwaccaci.

— Maładcy chłopcy, skazaŭ Winceś. Wielmi, wielmi ciešusia, što was pabačyŭ u hetkaj hramadzie. Budzie nam wiesieła. Budziem supolna hulać, supolna pracawać u letku.

— Budzieš Winceś nam raskazywać kazki, što pabačyŭ u horadzie, u škole, siarod ludziej — adazwaŭsia niechta z hramadki.

Wiedajecie što chłopcy — adazwaŭsia Winceś — kali chočacie dyk woś skažu wam, što majem zaŭtra rabić. Wiedama, času mała a raboty mnoha.

— Skažy, skažy, prasili Adradžency.

Lacim u sad, na zialonuju trawu.

— Chto chutčej, zakryčaŭ Janka, i sam na ŭsie siły wybieh napierad. Za im usie razśmiajanyja. Kožny choča być spraŭniejšy ad druhoha.

U mih užo byli na miescy.

Zaŭtra, — pačaŭ Winceś — jość Kupalle, świata wiasny i sonca. U siańniašniuju noč zaćwicie paparać — cudoŭnaja kwietka, jakaja tamu chto jaje znojdzie daje ŭsio bahaćcie. Kwietki šukajuć całuju noč mnohija ludzi. Inšyja na palanach kładuć wohniščy, piajuć pieśni i narodnyja ładziać skoki. Dziaŭčaty na wadu puščajuć strojnyja wianki z mihatliwymi ahańkami, a chłopcy wianočki łowiać.

— I praz wohnišča skačuć, pierabiŭ Jurka, moj tata kazaŭ.

— Što twoj baćka kazaŭ, wastrej adazwaŭsia Janka. Wuń u Krywičoch letaś ahni puščali, jak ja byŭ u ciotki.

— Nie pierabiwaj u hutarcy dyj nie swareciesia umityhoŭwała chłapcoŭ Halinka.

— A mo' zaŭtra ŭstroim wohnišča nad rakoj, bajučysia zahamaniŭ Stasiuk Haroška.

— Heta abhaworym, kaža Winceś. A ci wy wiedajecie na što ludzi palać ahni, na što dziaŭčaty puščajuć wianki, piajuć i hulajuć?

Ci wy wiedajecie što heta Kupalle?

Usie zamoŭkli. Z jašče bolšym zacikaŭleńniem čakali, pakul sam Winceś adkaža.

Bačycie, nie zaŭsiahdy hetak było jak ciapier. Daŭno, daŭno, bo ŭžo kala dziewiacisot let tamu nazad našyja pradziedy - Biełarusy byli pahancami. Nia znali jašče sapraŭdnaha Boha i nia byli chryščonymi, jak my siahońnia. Woś Kupalle było światam pahanskaje wiery, światam sonca, światam wiasny i mahutnaści pryrody. Pradziedy našy wieryli, što ŭ hety dzień sonca pryjmaje abraz ahnistaha chłapca, hulaje swajo wiasielle z bahiniaj leta. Jano hraje, skača pa niebie, to ŭ niz, to ŭ haru, robicca to čyrwonym, to sinim, to zialonym. Tak jak sonca hulała swajo wiasielle hulali jaho i ludzi ŭ hety dzień zbirajučysia nad wadoj, pry ahni i skokach. Kawalery šukali sabie dziaŭčat, kab z jimi ažanicca. Ślubu tady nia było, jak siańnia ŭ carkwie, ci kaściele, dyk spraŭlali na Kupalle ihryšča i spaŭniali swaje zwyčai: ačyščalisia ad hrachoŭ, kupajučysia ŭ wadzie. Wieryli što wada ačyščaje ad usiaho złoha. Skakali praz połymia, kab adahnać złoha ducha. Paśla piajali pieśni. Staryja kłali achwiary pahanskim bahom pili i zakusywali. Razkazywali pra minułaje, pra wielikija cudy, jakija dziejucca u hetuju čaroŭnuju noč.

— A ciž heta praŭda, što takija cudy dziejucca — zdziŭlenym hołasam niechta adazwaŭsia z hramadki.

— Nie pieraškadžaj, — kaža Janka, musić dziejucca, kali haworać.

— A mnie zdajecca, što ŭžo siańnia soniejka hraje swajo wiasielle.

— Dzie, dzie — z cikawaściu ŭsie hlanuli...

— Pačakajcie, chłopcy, — pierarwaŭ uwahu dziaciej Winceś, skažu dalej ab Kupalle.

„Nia doŭha panawała pahanstwa na Biełarusi. Da našaha kraju pryjšła praŭdziwaja wiera chryścijanskaja. Pryniaśli jaje apostały sa Ŭschodu a paśla z Zachadu. Pahanskija bahi byli pakinutyja narodam — zabytyja pamiorli. Ich miesta zaniało wysokaje ŭ swaich praŭdach i arhanizacyji Chryścijanstwa.

Zwyčaj świetkawać Kupalle adnak astaŭsia ŭ narodzie. Pierad św. Janam (23 čerwienia) u Kupalnuju noč dalej zbiralisia ludzi, palili ahni, spraŭlali ihryščy ŭ lesie, puščali wianki pa wadzie dziaŭčaty, a dziaciuki staralisia zławić, warožačy sabie tak: Čyj wianok złowicca taja dziaŭčyna budzie žonkaj.

U hetuju noč, dalej wieryć narod, što zaćwitaje ahnistaja kraska paparaci, katoraja, byccam, daje čaławieku ščaście i siłu paznać usie tajnicy pryrody. Haworać ludzi, što namučycca treba mnoha, kab hetu kwietku znajści. Skolki pieraškod i strachaŭ zniaści. U kupalskuju noč taksama wierać ludzi, što wychodziać na wierch zakapanyja hrošy, abo pakazwajucca sinim ahańkom. Drewy pierachodziać z miesca na miesca i wiaduć hutarki miž saboj. W hetuju noč mała chto śpić. Dziela taho, jak šyrokaja našaja Biełaruś u hetuju nočku ludzi nia śpiać: adny iduć spraŭlać ihryščy, druhija — šukač hrošy, trecija ŭ nietry lasnoj dzie hołas piatucha niedachodzić — ahnistaj kwietki paparaci.

— I my nia budziem spać, — zakryčali Adradžency.

— Pojdziem šukać kwietki, całuju noč budziem šukać — adazwaŭsia Jurka.

— Što kwietku, mo' dzie hrošy pakažucca, dyk budziem kapać — spraciwiŭsia Stasiuk.

— A ci sapraŭdy tak jość? — adwažyłasia ŭ kancy zapytać Wincesia, Halinka.

Winceś zaśmiajaŭsia. Jamu taksama chaciełasia pajści ŭ les i šukać ahnistaj kwietki. Jamu taksama chaciełasia hasić sini ahaniok hrašej. Ale

jon wiedaŭ, što heta tolki zwyčaj, staradaŭnaja pamiatka pa našych pradziedach.

— Ščaście čaławieku, — pačaŭ adkazwać Winceś — daje praca, budzionnaja, šeraja praca. Ščaście daje dobraje žyćcio, ščaście daje nam nawuka i našaja chryścijanskaja wiera. Kwietka paparaci nas abmanie, taksama abmanie nas sini ahaniok hrošaŭ. Ani kwietak, ani hrošaŭ u lesie niama. Heta tolki ludzi tak wieryli.

— Mnie hetak i zdawałasia što chiba usio heta niapraŭda, adkazała Halinka.

— Nia ŭ hetym reč — pačaŭ znoŭ Winceś — što kwietka nia ćwicie i hrošy nie harać, ale na Kupalle ihryščy spraŭlajuć, ahoń kładuć wiesialacca, piajuć biełaruskija pieśni. U hetuju noč budzicca ŭ narodzie jaho minuŭščyna, budzicca narodnaja świedamaść i radaść žyćcia.

Woś čamu Kupalle jość biełaruskaje.

— I my ŭsie hramadoj ustroim u siańniašniuju noč ihryščy pry racce — adazwaŭsia Janka.

— Ihryšča, ahni, wianki — palacieli huki.

— Budziem piajać biełaruskija pieśni.

— Budziem praz ahoń skakać.

— Budziem raskazywać kazki ab strachach.

— A ci starejšyja mohuć pryjšci — zapytaŭ niechta Wincesia.

— Treba kab usie pryjšli, cełaja wioska, staryja i małady ja, bo heta ŭsich świata.

Dyk da raboty. Jak chto moža. Chwarastu nad rakoj kučy naznasić, wianki plaści, pieśniaŭ wučycca i ludziej zaprašać.

Waka.



A „dziakuj" dzie astaŭsia?

Mama prywiazła z torhu wiasło pryhožych, smačnych abaranak dyj razdawała ich dzieciam. Hańdzia i Broniś radasna ŭziali swaju čaść i padziakawali mamie, adna Marylka ŭziała, nia dziakawała na't nia uśmiachnułasia da mamy dyj adyjšłasia. Mama adnak zatrymała jaje.

— Marylka, a dzie „dziakuj" astawiła? Pałažy abaranki, a śpiarša prywiadzi „dziakuj", tady dastanieš! Dyk wyjdzi za dźwiery, prywiadzi „dziakuj".

Sa spuščanaj haławoj wyjšła Marylka za dźwiery, a Hańdzia i Broniś zaśmijalisia na ŭwieś hołas. Chutka adčynilisia dźwiery, uwajšła Marylka. Padbiehła da mamy, abniała i sa ślaźmi šaptała:

— Dziakuju, dziakuju mamka!

Č. W.

MIESIACY

(Kazka)

Na ziamli nia było addaŭna zhody. Nia tolki ludzi z saboju wajawali, ale i miesiacy spračalisia adzin z druhim za toje, što adzin mieŭ bolš a drugi mienš dzion.

Sakawik, jaki lutamu ŭwarwaŭ dwa dni, zamanuŭ i jašče bolš jaho skaracić. Zaprasiŭ jon lutaha k' sabie ŭ hości. Dumaŭ sabie tak: pakul hościć u mianie, za toj čas papsuju darohi, dyk luty nie mahčymie wiarnucca tady zrablu z im, što zachaču.

Ale trawień, najmudrejšy ad usich miasiacaŭ, daŭ lutamu takuju radu: kupi sabie — kaža — kałamašku, sani i čowien. Jak budzie wada, to wiernieššia čoŭnam; jak spadzie śnieh, to pajedzieš sankami a jak papadziecca hruda, to złožyš sanki i čowien na woz i wiernieššia wozam.

Luty pasłuchaŭ i nia daŭsia abarmocić sakawiku. Ale toj dahadaŭsia šelma, što heta peŭna trawień lutamu paradziŭ.

Razhniewaŭsia sakawik, až zakryčaŭ:

— Pačakaj, pačakaj trawieńka, zamarožu ja tabie listočki ŭ haju!

I jak tolki ŭ traŭni ŭsio zazialanieła, pawiejaŭ sakawik chałodnym wietram i śnieham i zamaroziŭ usiu zielań.

Z taho času sakawik niaraz tak i pa siańniašni dzień dakučaje traŭniu.

NAD WOZIERAM



Nad wazioračkam cicha i spakojna,
Małeńki wietryčak listkom nie skałychnie.
Biarozki, kuściki stajać pryhoža, strojna
I časam rybka chwościkam wilnie
Pawierch wadzicy... Janačka z sabakam
Siadziać na bieražku ŭ zialonieńkaj trawie
I łowiać rybak... Woś budziem sa smakam
My siańnia jeści z rybkaju abied!

J. J.

WIETLIWY JAŚ

— Ci praŭda, mamka, što staŭ ja wietliwiejšy, lepšy, ad taho času, jak pačaŭ chadzić u školu?

— O, tak, synku, ty ciapier mnoha paprawiŭsia.

— Nu, a čamuž ty, mamka, ŭsio jašče zamykaješ skrynku z cukram i dziežačku z miodam?...

Sercejko.

Sercejko ŭ hrudziach maju ja adno,
Tak žywa i ščyra bjecca ŭsio jano,
I wučyć mianie baćkoŭ swaich kachać,
Luboŭju mocna świet uwieś abniać,
A nad usio swoj rodny kraj lubić,
Dla ajčyny miłaj pracawać i žyć!

J. Skrumielak

ZHODA

Tam, dzie čysta kryničeńka,
Tam koniki wodu pjuć,
A dzie luboŭ, ład i zhoda
Tam ludzi ŭ ščaści žywuć.

Nie hadzicca bałamucić
U kryničańcy wady!
Nie hadzicca swarki zwodzić
Siejać złybiady!

Jak biez čystaje wadzicy
Zahinulib ludzi,
Tak biez bratniaj zhody
Narodaŭ nia budzie.

Zhoda — heta siła,
Moc wialikaja, światłaja
Zhodaj Biełaruski Narod
Hora chaj pieramahaje.

x. T.

Dwa płuhi

Stajać poruč dwa płuhi.
Adzin krywy wyhinasty
Čorny brydki, a druhi
Jak cacka bliščasty.
Dabradzieju — kaža žaržawieły —
Čamu ja taki brydki,
A ty, jak sierabro, bieły?
Adnaž ruka nas kawała
Z tahož samaha žaleza
I staimo ŭ adnym pałacy —
Dzie z ciabie tak irža zlezła?
— Nia wiedaješ dzie? —
U pracy!...

x. T.

Adras Redakcyji: Wilnia, wulica św. Jańska 12 — 1.

Wydawca: St. Glakowski. Redaktor W. Czarnecka.

Druk M. Bogatkiewicza i Tručko, Wilno, ul. Mickiewicza 22-a, m. 30